

DOROTA MULARCZYK

2

JAGÓDKOWE
POGOTOWIE RATUNKOWE



Dorota Mularczyk

**JAGÓDKOWE
POGOTOWIE
RATUNKOWE**

2

© Copyright by
Dorota Mularczyk

ISBN 978-83-62480-91-3

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2018

I

Pajęczy problem

Miś Marcyś, wiewióreczka Asiulka i zajęczek Tomcio, czyli ekipa Jagódkowego Pogotowia Ratunkowego przez kilka dni mogli sobie odpocząć. Zupełnie nic się nie działo. Oczywiście, co dzień spotykali się pod Wielkim Dębem, żeby nieprzerwanie być na dyżurze, ale żadnego alarmu nikt nie podnosił.

– Wiecie – odezwał się wygrzewający się w słoneczku zajęczek Tomcio – czuję się teraz jakby taki trochę mądrzejszy. Tyle już się wydarzyło, udało nam się już kilka razy pomóc mieszkańcom naszego lasu.

– Bo na każdej akcji można się czegoś nowego nauczyć – odezwała się wiewióreczka Asiulka.

– A mnie się najbardziej podoba to, że mogę robić to, co najbardziej lubię. – Zamruczał zadowolony miś Marcyś, czochrając się o drzewo. – Baaardzo lubię pomagać.

– A mnie też byś pomógł? – Usłyszeli cichy i smutny głos dobiegający z ponad głowy misia Marcysia.

Na korze pnia drzewa siedziała pajęczycza Bercia. Była bardzo przygnębiona.

Miś Marcyś przestał się czochrać, odwrócił się przodem do drzewa i spytał z zaciekawieniem – W czym mógłbym ci pomóc?

Pajęczycza Bercia westchnęła, popatrzyła na Marcysia i powiedziała jeszcze ciszej – Mało kto mnie lubi. Właściwie to chyba nikt mnie nie lubi, bo jestem pająkiem. Już drugi raz w tym tygodniu ktoś uciekał, bo mnie zobaczył.

– Kto taki? – Tym razem zajacek Tomcio zadał pytanie.

– Dzisiaj to jakaś pani, a wcześniej chłopiec. Widać nie lubią pajaków. Tacy duzi, a boją się takich małych.

– Czy coś złego im zrobiłaś? – zapytała wiewióreczka Asiulka.

– Ja tylko siedziałam na pajęczynie.

– No wiesz Berciu, – odezwał się miś Marcyś – niektóre pająki mogą człowiekowi zrobić krzywdę. Ty akurat do nich nie należysz, ale nie wszyscy wiedzą, które są te niebezpieczne. Boją się więc wszystkich, na zapas.

– I dlatego jest mi bardzo przykro. – Odpowiedziała Bercia. Popatrzyła na misia Marcysia, westchnęła i powoli odeszła, chowając się w szczelinę drzewa.

– Szkoda mi Berci – powiedziała z przekonaniem wiewióreczka Asiulka. – Zawsze była taka pogodna, a teraz... I najgorsze jest to, że nie wiem, jak jej pomóc.

– Będziemy musieli się nad tym zastanowić. – Zajączek Tomcio śmieszenie poruszał wąsikami w zadumie. Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale nie zdążył, bo z daleka usłyszeli krzyk dziecka.

Wszyscy troje znieruchomieli.

– Może powinniśmy sprawdzić czy coś się nie stało. – Zaniepokoiła się wiewióreczka Asiulka.

– Może tak. – Miś Marcyś odpowiedział zdecydowanym tonem i natychmiast ruszył w stronę skąd dobiegał głos.

Ale zanim dotarli na miejsce żadnego człowieka już tam nie było. Było za to zbiegowisko zwierząt.

– O, jak dobrze, że jesteście! – zawołała myszka Franciszka, gdy tylko zauważyła, że zbliża się ekipa Jagódkowego Pogotowia Ratunkowego. Biegała w tą i z powrotem strasznie zdenerwowana. – Wszystko widziałam! Byłam przy tym! Karolek nie jest winny, to ten chłopczyk z patykiem specjalnie go drażnił. A potem on Karolka tym kijem i Karolek na ziemię i... Ojejku! – Myszka Franciszka złapała się za główkę i dalej chciała biadolić, ale wiewióreczka Asiulka jej przerwała, patrząc na leżącego nieruchomo pająka

Karolka – Powiedz, czy znasz kogoś, kto choć trochę zna się na udzielaniu pierwszej pomocy?

– Nie, nie znam. – Myszka Franciszka zastanowiła się chwilę. – Ale mogę spytać sowy Magdy. Ona jest taka mądra, na pewno coś poradzi.

– Dobrze, biegnij szybciotko. – Zgodziła się wieióreczka Asiulka.

Nie czekali zbyt długo. Sowa Magda przyleciała, obejrzała pająka Karolka i z zastanowieniem odpowiedziała – Żyje, ale trzeba go stąd zabrać. Będzie wymagał troskliwej opieki, bo... ledwo żyje. I na dodatek dwie nogi ma złamane. Szkoda, że nie mamy szpitala.

– No to trzeba go zrobić. – Z przekonaniem powiedział miś Marcyś. Rozejrzał się po zebranych i spytał rzeczowo. – Co jest do tego potrzebne?

– Chyba tylko dobra lokalizacja, sam szpital i personel szpitalny – odpowiedziała sowa Magda – A z tego, co wiem to gdyby należało zasięgnąć jakiejś fachowej porady to na pewno dużo wie sroka Żanetka. Ona często zagląda do ludzkiego szpitala, tam mają dużo błyszczących przedmiotów. – Popatrzyła na pająka Karolka. – Ale to możemy omówić później. Teraz należy jak najszybciej usztywnić złamane nogi, założyć okład na głowę i... – odchrząknęła – Ktoś musi mi pomóc. Trzeba mu włożyć do

pyszczka to ziele. – Sowa Magda położyła mały li-
stek obok pająka Karolka.

Wiewióreczka Asiulka natychmiast zabrała się
do usztywniania pajęczych nóg. Do złamanej nóżki
przyłożyła patyczek i owiązała to źdźbłem trawy.
To samo zrobiła z drugą nóżką. Myszka Franciszka
przyniosła okład i razem z wiewióreczką Asiulką
podały Karolkowi lekarstwo.

– Jeszcze należałoby jeszcze tylko zapewnić mu
troskliwą opiekę – powiedziała sowa Magda.

Na chwilę zapadła cisza.

– Aaaa może... – odezwał się niepewnie zajączek
Tomcio – może pajęczycyca Bercia? Ona tak posmut-
niała ostatnio. Może zechciałaby...

– Ależ tak! – Ożywiła się wiewióreczka Asiulka.
– Masz rację. – Popatrzyła na sowę Magdę i dodała
oficjalnym tonem – Zabieramy poszkodowanego
i przekazemy pod właściwą opiekę.

– Ale nie wiemy, czy Bercia zechce. – Wyraził
swoją wątpliwość miś Marcyś.

Asiulka dumnie uniosła główkę i powiedziała. –
Jest kobietą, więc ma to we krwi.

– Co ma we krwi? – Zaniepokoił się zajączek
Tomcio.

– Opiekę Tomciu, opiekę.

Wiewióreczka Asiulka nie myliła się. Gdy tylko

przywieźli na grzbiecie misia Marcysia pająka Karolka i spytali pajęczycy Berci, czy zechciałaby się zaopiekować rannym, nie odmówiła. Wręcz przeciwnie. Była cała szczęśliwa, że to do niej zwrócili się z tym pytaniem.

Spis treści

I Pajęczy problem	4
II Szpital	10
III Czerwona czapeczka	16
IV Pomoc trochę inna	22
V Okropny dług	27
VI Mała – wielka żabka	33
VII Jeleń Mateusz	39
VIII Kubuś – bohater	45
IX Gdzie się podziała Elżunia?	51
X Zagubione jajeczko	57